



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA powierzyła wskutek wyjazdu ministra Dzierżbickiego przewodnictwo prowizoryczne w Radzie Ministrów. aż do czasu zorganizowania się nowego gabinetu — ministrowi handlu i przemysłu p. Bohdanowi Broniewskiemu.

*

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA wysłała do kanclerza Rzeszy Niemieckiej następujący telegram:

Kanclerz Rzeszy hrabia Hertling

Berlin.

Rada Regencyjna Królestwa Polskiego prosi uprzejmie Waszą Ekszellencję o ochronę życia i mienia mieszkańców polskiej narodowości, zamieszkałych na obszarach Białoruskich, mających być opuszczonymi, zgodnie z układem dodatkowym brzeskim. Podług naszych informacji grozi niebezpieczeństwo życia zwłaszcza polskim właścicielom ziemskim od tamtejszej zrewolucjonizowanej ludności. Tylko bardzo energiczne kroki ze strony władz niemieckich mogą zapobiedz bezmiernemu niebezpieczeństwu w tamtejszych okolicach.

Warszawa, dnia 30 września 1918 r.

L. S. Józef Ostrowski.
Ksiądz Zdzisław Lubomirski.

DZIAŁ NIURZĘDOWY.

Warszawa, 1 października 1918 roku.

Są zagadnienia, które podczas całej wojny obecnej stanowiły temat nieustającej dyskusji w międzynarodowej literaturze i publicystyce politycznej. Zdawałoby się, że dyskusja ta jest doszczętnie wyczerpana, że, nadto, co do pewnych przynajmniej stron danego zagadnienia ustalone są już te poglądy, których słuszność została wszechstronnie i głęboko umotywowana.

Do takich zagadnień — zarazem naczelnych w tej wojnie — należy sprawa państw małych. Czy posiadają one swoją żywotną rację istnienia? Czy są w stanie rozwijać się w sąsiedztwie państw wielkich? Czy ich rola cywilizacyjna usprawiedliwia troskę o utrzymanie ich całkowitej niepodległości? Czy układ międzynarodowych stosunków politycznych w przyszłości pozwoli na istnienie i rozwój państw małych, gwarantując im niezależność?

Te i cały jeszcze szereg pytań, dotyczących sprawy powyższej, rozstrząsany był w prasie i literaturze agitacyjnej obu obozów wojujących. Zainicjowała tę dyskusję publicystyka angielska, Anglja bowiem na samym początku wojny wysunęła — mniejsza o to, szczerze czy nieszczerze — hasło obrony małych narodów. Hasło to stało się jednym z najsilniejszych źródeł tej atmosfery ideowej, jaką z coraz większą mocą stwarza na świecie epoka wojenna.

W opinii wszechświatowej niewątpliwie zwyciężył pogląd, nie tylko broniący niezależności państw małych, lecz wykazujący powszechną

ich wagę dla nowego porządku politycznego, jaki nastać może po wojnie na obu półkulach. Potwierdziły ten pogląd badania historyczne, ścisła ocena kulturalnej, cywilizacyjnej i politycznej roli państw małych, potwierdziły nadto nowe wymagania w dziedzinie kwestji równowagi politycznej przyszłej Europy.

Jeżeli dziś z ust jednego z niemieckich mężów stanu padają słowa, do pewnego stopnia kwestjonujące możliwość *całkowicie* niepodległego bytu państw małych, jako „zbyt małych“, to słowa te należy uważać za echo dawnych czasów i dawnych, już w opinii wszechświatowej przewyżczonych przesądów.

W pracach niemieckiego historyka Treitschkego i jego uczniów znajdujemy wszystkie, dziś już nie wytrzymujące krytyki, argumenty wymierzone przeciwko samemu istnieniu państw małych, których historia została jakoby zamknięta. Wywodzili ci historycy, że drobne państwa mogą jeszcze trwać, istnieć dzięki wzajemnej zawiści rywalizujących z sobą potęg, lecz państwa te pod względem gospodarczym wycieńczają się, zaś pod względem cywilizacyjnym i kulturalnym odbijają tylko echa wielkich ruchów umysłowych i uczuciowych, które wyzwalane są niemal automatycznie przez stały pęd społecznej i politycznej machiny wielkich i potężnych narodów. Przedziej czy później drobne państwa znikną. Zostaną pochłonięte przez większe zbiorowiska polityczne. Pójdą śladem historycznego rozwoju wielkich współczesnych państw europejskich, które rozwinęły się z mozaiki drobnych i zwalczających się wzajemnie państw feudalnych.

Taki pogląd był ongi propagowany i dyktował też odpowiednie wskazania polityczne na przyszłość. Lecz sama rzeczywistość zaprzeczyła mu w sposób najbardziej dobitny. Dziś hasło obrony małych narodowości nie jest już monopolem angielskiej agitacji politycznej, nabrało bowiem największej siły i pierwszorzędnej znaczenia przez rozbudzoną wolę i wzmoczoną świadomość własnych potrzeb strony najbardziej zainteresowanej: same narodowości mniejsze, same drobne państwa podnoszą ważki głos w obronie swego niepodległego bytu, zaś głos ten całkiem harmonizuje z triumfującymi zasadami moralności politycznej świata, przedewszystkiem z zasadą prawa samookreślenia i samostanowienia o swych losach, jakie przysługiwać muszą wszystkim państwom i narodom. Te oto zasady stały się już dziś potężną siłą psychiczną, której rozpęd można hamować, której treść można pacyfikować i przeinaczać, lecz której już nie da się usunąć z rządu najpierwszych czynników tworzenia się nowej przyszłości politycznej.

Jeden ze znanych i gorących obrońców państw małych, profesor uniwersytetu szeffeldzkiego, H. A. Fisher, wyjaśniał powody, dla których pewna część historyków i polityków niemieckich odmawiała wartości i znaczenia państwom małym. Opóźnione przyłączenie się Niemiec do grona państw wielkich było skutkiem długiego bardzo trwania w Niemczech

ujemnego systemu państw małych (Kleinstaaterei), który z takim zapalem zwalczała historia pruska. Chwała z powodu wojny o wyzwolenie, fatalny powrót do starego systemu luźnej federacji, w końcu założenie Cesarstwa Niemieckiego — te ostro przeciwstawiające się okresy historii narodu dają naukę o bezsilności z powodu rozdziału i o potęgę, stworzonej przez jedność. Lecz to, co w historii Niemiec stworzyło jedność — zespalanie się *jednego narodu* — bynajmniej nie przemawia za zespalaniem przymusowym *narodów* i wtłaczaniem ich w system narzucony, wbrew ich woli i wbrew ich istotnie odrębnym interesom.

Nie historia państw małych, lecz dawne w tej sprawie teorie i przesady zostały w sposób nieodwołalny zlikwidowane.

Stronictwa polityczne Wielkiej Brytanji.

II.

Partje w parlamencie. Unjoniści. Partja unjonistów w parlamencie liczy 272 posłów. Tworzą oni zwartą konserwatywną grupę, *ostoję polityki wojennej*. Dlatego i tylko dlatego popierają unjoniści koalicyjny rząd Lloyda George'a, będącego tej polityki rzecznikiem. Wynika stąd paradoks: mianowicie, radykalny premier, nominalnie należący do partji liberalnej, opiera się przedewszystkiem na stronnictwie konserwatywnym. Jest to dalej źródłem trudnej i fałszywej sytuacji, gdyż Lloyd George niejednokrotnie postąpić musiał wbrew własnym przekonaniom i zasadom, ulegając potężnej presji swych wszechwładnych kons. przyjaciół (konskrypeja i ostry kurs wobec Irlandji). Konserwatyści mają w gabinecie kilku przedstawicieli: leader ich, Bonar Law, minister finansów, nie jest jednak indywidualnością wybitną i pierwszorzędym talentem politycznym. Lord Robert Cecil i Austen Chamberlain otrzymali swe miejsca w gabinecie bardziej jako wynowie pierwszorzędnych mężów stanu, — drugi jako syn „Imperjalisty“, Joe Chamberlain'a, pierwszy — sławnego Lorda Salisbury, — niż jako wybitne polityczne umysły. Przez Balfoura, istotnego lidera, i przez dawną tradycję nie jest partja unjonistyczna obcą Foreign Office'owi.

Partja liberalna. Liberali właściwi. Część dawnej partji liberalnej, dziś to miano nosząca, skupia się koło osoby Asquitha. Partja to osobistych przyjaciół. Runciman, b. minister handlu, Herbert Samuel, znany prawnik, i ich orszak głosuje karnie z p. Asquithem i za jego wskazówkami. Tworzą oni dzisiaj zrab opozycji. Opozycja partji liberalnej w kwestiach obrony narodowej ogranicza się często, ze zrozumiałych powodów, do absencji od głosowania. W innych jednak sprawach (np. Irlandja) przechodzi do ostrej formy. Celem liberalnej partji jest obalenie L. George'a i wprowadzenie na jego miejsce pokojowego gabinetu p. Asquitha. Szanse jednak sukcesu duże nie są. *Liberali a Polska.* Z partji lib. rekrutuje się część owej grupy interpellantów w sprawach polityki zagranicznej, którzy przed forum Gmin często i sprawy polskie wytańczają. Od kilku miesięcy były rzeczy polskie, armja gen. Dowbora-Muśnickiego, Komitet Narodowy, popierany przez rząd, przedmiotem kilkakrotnych interpelacji liberałów. Charakterystycznym dla tych interpelacji jest, że za-

interesowanie Polską gra tu o wiele mniejszą rolę, niż chęć zmuszenia rządu do niejasnej lub kłopotliwej odpowiedzi. W interpelacjach tych jest Polska do bardzo nielicznych wyjątkami, argumentem do parlamentarnej polemiki z rządem.

Radical Party. Radical Party formalnie należy do partii liberalnej; liczy *około 100 posłów*. Odszczepiona od partii liberalnej, jest ona właściwym stronnictwem Lloyda George'a. Różnice między nią a liberalami są głębokie: tak w polityce wewnętrznej, gdyż Radical Party wraz z Lloydem Georgem zbliżona jest w pewnej mierze do społecznego programu Labour Party, jak w przedmiocie polityki zagranicznej.

National Party. Partja to nowa, w czasie wojny powstała; liczy *30—40 posłów*. Prócz w kwestjach obrony narodowej znajduje się ta partja w opozycji pod wodzą energicznego generała Page Croft. Celem jej jest uzdrowienie życia politycznego w Anglii, systemu wyborczego i parlamentarnego, stworzenie wielkiej partji, broniącej interesów narodowych w pełnym tego słowa znaczeniu.

Labour Party Representation. Grupa ta reprezentuje zupełnie niewystarczająco interesy Labour Party: liczy *42 członków*. Ta jej liczebna słabość sprawia, że Labour Party Representation nie może prowadzić narazie w Izbie Gmin własnej polityki. Jednakowoż wewnętrzna reforma i zmiana ordynacji wyborczej pozwała Labour P. na wysłanie do Westminsteru 100—120 posłów, co zupełnie zmieni konfigurację stronnictw. Obecnie wraz z partją irlandzkich nacjonalistów parlamentarna Labour Party gra rolę języczka u wagi. Różni się jednak od nacjonalistów tem, że jest głęboko podzielona. W łonie Labour Party Repr. ścierają się te same prądy, co we właściwej Labour P.: pacyfiści i stronnicy rządu. Pacyfiści L. P. głoszą często w opozycji, wraz z grupą Asquitha. Stronnicy zaś rządu stoją często przed dylematami, gdy decyzje rządu, decyzje, na które przedstawiciele robotników w gabinecie zgodzili się przez zmysł solidarności lub jako na krok taktyczny, — sprzeciwiają się interesom klasy robotniczej.

Irish Nationalist Party. Partja narodowa irlandzka broni od czasów Parnella programu autonomji Irlandji w ścisłym związku z właścicielką Anglią. W polityce *angielskiej*, nie mając do bronienia pierwszorzędnych interesów, rzucają oni swe *82 głosy* na szalę stronnictwa, po którym dla Irlandji najwięcej spodziewać mogą. Stają się w ten sposób zasadniczym elementem równowagi politycznej w Izbie Gmin, gdzie aż do upadku Asquitha (1916) jego partję popierali.

Program umiarkowany i taktyka nieopozycyjna nacjonalistów uległy radykalnej zmianie w kwietniu r. b., po uchwaleniu przez Izbę Gmin służby przymusowej dla Irlandji. Było to fiasco całej ugodowej polityki nacjonalistów. Przeciwni drakońskim zamiarom rządu powstała cała Irlandja, podburzona przez duchowieństwo kat. i rewolucyjną, niepodległościowo-republikańską partję Sinn Feinu. Sinn Fein, zacięty przeciwnik nacj., nie omieszczał przytem wyzyskać żadnej sposobności, by wszelkimi środkami podkopać i tak już nadwątloną popularność nacjonalistów, „zdrajców kraju“, pertraktujących „z wrogiem Irlandji rządem angielskim“. Zwycięstwa wyborcze Sinn Feinu, operującego ze skutkiem wielkimi hasłami narodowymi, przeciwko którym walka jest nie do pomyslenia, zmusiły ugodowych nacjonalistów do poczynienia „kroków rehabilitacyjnych“, by popularność uratować. Krokami temi są: absolutna opozycja wobec rządu Lloyda George'a, opuszczenie Westminsteru aż do rozwiązania sprawy irlandzkiej, agitacja anty-angielska, równie silna, jak w Sinn Feinie. Przelicytowanie Sinn Feinu na dziedzie narodowego oporu nie udało się jednak nacjonalistom, nieobecność natomiast w Westminsterze pociąga za sobą niemożność działania parlamentarnego w sprawie irlandzkiej, wyjmuje, innemi słowy, z rąk nacjonalistów oręż, którym dotychczas z wielkim sukcesem posługiwać się umieli. Niższa potężne stronnictwo konstytucyjne do roli partji konspiracyjnej. To też powrót nacjonalistów do Westminsteru i przyłączenie się ich do skrajnej opozycji nie wydaje się być wątpliwem.

Leaderem partji jest nominalnie John Dillon, efektywnym jednak jej kierownikiem po-

seł Devlin, o popularności jednak obojdwuch w Irlandji samej trudno coś pewnego powiedzieć.

Grupa pacyfistyczna. Drobną grupą pacyfistów składa się z malkontentów i doktrynerów. Należy tu *kilkunastu członków partji liberalnej i kilkunastu z Labour Party*. Ideowo jest pacyfistom Izby Gmin pokrewnych kilku konserwatystów z lordem Lansdowne, b. ministrem spraw zagranicznych. Celem partji jest obalenie rządu Lloyda George'a i zastąpienie go pokojowym gabinetem Lansdowne'a. Środkiem — ciągłe interpelacje na najrozmaitsze tematy, najczęściej jednak z dziedziny polityki zagranicznej i imperjalizmu Entente'y. I sprawa polska nieradko bywa podnoszona przez nich w duchu krytyki polityki Entente'y. Kierują polityką partji pacyfiści Ramsey Macdonald i Philip Snowden (Labour Party), „które go interpelacje w sprawie polityki zagranicznej słuchane są z zajęciem i w skupieniu przez całą Izbę“ (prasa konserwatywna). Organem partji jest poniekąd „Daily News“.

Rząd. Dzisiejszy rząd ang. jest pierwszym gabinetem koalicyjnym od początku XIX wieku; rząd ten opiera się w Izbie Gmin na:

1. Partji unjonistycznej.
2. Radical Party.
3. Części Labour Party Representation.

Opozycję zaś składają:

1. Partja Liberalna Asquitha.
2. Irish Nationalist Party (skoro powrócą do Westminsteru).
3. National Party (opozycja umiarkowana).
4. Pacyfiści.
5. Kilkunastu członków Labour Party, popierających Asquitha.

Budowa tanich mieszkań i kolonizacja robotnicza we Francji.

I.

Francuskie ministerjum robót publicznych od dłuższego czasu popiera i prowadzi akcję dostarczania własnych mieszkań niezamożnym warstwom ludności. Akcja ta w ostatnich latach przed wojną przybrała na wsi formę kolonizacji robotniczej. W tym wypadku razem z domem mieszkalnym uzyskuje osoba zainteresowana drobne gospodarstwo wiejskie. Ponieważ sprawa budowy tanich mieszkań robotniczych staje się u nas coraz bardziej aktualną, pozwalam sobie przedstawić tę rzecz, jak ona zorganizowana jest we Francji. Chodzi mi między innymi o wykazanie, że życie samo popychać może akcję dostarczania tanich mieszkań ludności robotniczej w kierunku przeistoczenia jej w akcję kolonizacji robotniczej. Sprawa to o tyle ważna dla nas, że właśnie, mojem zdaniem, dostarczanie tanich mieszkań w naszych warunkach często może być łączone z tak zw. kolonizacją robotniczą.

Z drugiej strony, wybieram przykład francuski jeszcze i z tego powodu, że organizacja cała, aczkolwiek nader skomplikowana, daje jednak bardzo dobre wyniki przy stosunkowo niewielkich dotacjach na to ze strony państwa.

Przed rokiem 1894-ym tworzenie tanich mieszkań robotniczych było popierane tylko przez inicjatywę prywatną, skupiającą się głównie w specjalnych towarzystwach budowlanych. W roku tym wyszło specjalne prawo, które miało na celu popieranie tej akcji. Wielkich rezultatów jednak prawo to wydać nie mogło z racji braku poparcia materialnego ze strony państwa. Próbowano to częściowo poprawić przez prawo z roku 1906, które upoważniało cały szereg instytucji publicznych do lokowania części ich funduszy na pożyczkach na tanie mieszkania, albo też podejmowania za te fundusze budowy tanich mieszkań. Wymienia to prawo kasy oszczędności, domy osłabionych i chorych, także gminy i departamenty.

Na zasadzie wspomnianych praw mogły filantropijne towarzystwa budowlane być popierane przez wymienione instytucje.

Sprawa jednak nie zdołała wejść na należyte tory, ponieważ ani kasy oszczędności, ani wymienione instytucje dobroczynne, ani departamenty i gminy — na wielką skalę fundu-

szów swych angażować w budowę tanich mieszkań nie były w możności lub nie chciały.

Punktem zwrotnym w całej sprawie jest prawo, wydane dn. 10 kwietnia r. 1908. Podług tego prawa, rząd podjął się dostarczania przy specjalnych warunkach taniego, gdyż 2%, kredytu na budowę mieszkań robotniczych. Rząd ze swej strony potrzebne na to sumy miał czerpać z funduszy krajowej kasy ubezpieczeń na starość. Rząd płaci owej kasie 3 1/2% w stosunku rocznym, t.-j. dopłaca z własnych funduszy 1 1/2%. Maximum pożyczek państwowych z tego źródła określono na 100 milionów franków.

Prawo z r. 1906-go mówiło o domach mieszkalnych, do których przytkalyby ogrody o powierzchni najwyższej 5-ciu arów. Prawo z r. 1908-go idzie już znacznie dalej i mówi o nabywaniu roli, ogrodu i własnych domów mieszkalnych. Ogólna przestrzeń gruntu nabywanego i tutaj jest jednak ograniczona do wysokości 1-go hektara przy maksymalnej wartości 1,200 fr. Podług tego prawa, można więc uzyskiwać kredyt nie tylko na budowę lub kupno domu robotniczego, lecz także na zakładanie nowych małych kolonji robotniczych, albo na dokupywanie parcel gruntowych, o ileby kto miał już własne ognisko domowe, wreszcie na odnowienie, przebudowę lub rozszerzenie domu.

Udzielanie pożyczek przez państwo na tanie mieszkania i na omawiane kolonje robotnicze najczęściej odbywa się przy pomocy t. zw. *Towarzystw kredytu gruntowego*, o których organizacji mówi prawo z r. 1908-go.

Towarzystwa te formalnie muszą być organizowane jako towarzystwa akcyjne, faktycznie jednak muszą to być instytucje użyteczności publicznej. Prawo omawiane jako minimum kapitału akcyjnego wyznacza 200.000 fr. przy obowiązku wpłacenia conajmniej 1/4 części tego kapitału. Z drugiej strony, maksimum dywidendy oznaczono na 4%, zakres zaś działania do udzielania pożyczek poszczególnym osobom, aby umożliwić im nabycie roli, ogrodu lub domu na jedną rodzinę. Towarzystwo kredytu gruntowego może zresztą udzielać pożyczek także towarzystwom (i kooperatywom) budowlanym, o ile te ostatnie dają gwarancję prestrzegania narzuconych przez prawo przepisów. Pożyczki dla poszczególnych osób nie mogą być wyżej oprocentowane nad 3 1/2%, pożyczki dla towarzystw budowlanych — wyżej nad 3%.

Pożyczka Towarzystwa budowlanego wynosi 80% ceny kupna nabywanego, obiektu. Nabywca powinien udowodnić, że posiada 20% potrzebnej na to gotówki. Jak wspomniałem, parcela gruntowa nie może przekraczać powierzchni 1-go hektaru i wartości 1,200 fr. Dom przy oprocentowaniu jego wartości z uwzględnieniem kosztów remontu i t. p. nie może dać sumy „komornego“ wyższej od norm wyznaczonych przez prawo w różnej wysokości dla różnych miejscowości. Ostatnio (w r. 1912-ym) określono maksymalną wysokość wartości całego obiektu obciążanego pożyczką od 5.557 fr. w najniższych miejscowościach do 15.157 fr. dla Paryża. Oprócz tamtych warunków, nabywca musi poddać się badaniu lekarskiemu, aby zdobyć możność ubezpieczenia się na życie, gdyż pożyczka połączona jest z asekuracją na życie. Wrazie śmierci nabywcy ubezpieczenie idzie na pokrycie pożyczki.

Jak się okazało, prawo z r. 1908, mimo wszystko, organizowało Towarzystwa kredytu gruntowego w sposób niewłaściwy. Mianowicie prawo to żąda tworzenia towarzystw departamentalnych, a więc często zbyt odległych dla „ludzi małych“. Również poważne trudności nastęrczało zbieranie kapitału akcyjnego w sumie 200,000 fr. Wobec zastrzeżenia, że dywidenda może wynosić najwyższej 4%, akcje takie podpisywać mogli tylko filantropi, nie zaś finansisci.

Daleko idącą decentralizację w organizacji tych towarzystw wprowadziła nowela prawna z dn. 26 lutego 1912 roku. Zniesiono ograniczenie co do terenu działania towarzystwa, uznano bowiem za potrzebne stworzenie tych warunków, aby zainteresowani nawzajem się znali. Omawiana nowela upraszcza formalistykę towarzystw, umożliwia im zaciąganie większych pożyczek od państwa, a wreszcie obniża

minimum wymaganego kapitału akcyjnego do 100,000 fr. To znaczy, przy wpłaceniu 25,000 fr. na kapitał akcyjny Towarzystwo mogłoby już działać.

Program gospodarczy Niemiec na Wschodzie.

Czego się Niemcy przedewszystkiem spodziewają po umowie dodatkowej do traktatu brzeskiego, to korzyści gospodarczych, tak bezpośrednich, jak obliczonych na dalszą metę, a ożywienie w przyszłości handlu ze wschodem. Pokój brzeski, jako taki, nadziei tych nie usprawiedliwił. Wytworzył się wprawdzie pewnego rodzaju handel zamienny, ale nie udało się, mimo wszelkich starań i prób, wytworzyć stałych stosunków handlowych między Niemcami a Rosją.

Rosjanie nie mogli bowiem dostarczyć żądanych i pożądaných przez Niemcy towarów, gdyż nie pozwalają na to chaos polityczny i dezorganizacja komunikacji, natomiast przemysł niemiecki decydował się dostarczać swoich wyrobów tylko w tym wypadku, jeżeliby rząd rosyjski wykazał gotowość i zdolność płaćcenia należności niemieckich w Rosji i gdyby, pależności te uznawszy, zobowiązał się pozytywnie do płaćcenia ich. Niemniej brak węgla i rąk roboczych nie pozwalał producentom wyrobów niewojennych na dostarczanie takich ilości towarów, na jakie istniało zapotrzebowanie na wschodzie.

Obecnie rząd sowiecki uznał pretensje niemieckie, zobowiązawszy się wypłacić wierzytelności niemieckie częścią w naturze, t. j. w surowcach, częścią w złocie, a także w pożyczce rosyjskiej. W ten sposób sprawę wyjaśniono.

Pozostaje jednak pytanie, czy rząd rosyjski, który te zobowiązania zaciągnął, t. j. rząd sowieców, będzie mógł się utrzymać i posiadać będzie dość siły, aby dotrzymać zobowiązań płatniczych. Te obawy też zapewne dyktowały kontrahentom niemieckim żądanie tak krótkich terminów spłat, jakie zawiera umowa dodatkowa do traktatu brzeskiego. Dopiero też po uiszczeniu rat przemysł niemiecki ostrożnie zacznie czynić próby udzielania nowych kredytów Rosji, wciąż jeszcze w stanie chaosu pozostającej.

W każdym razie, umowa dodatkowa nie jest bez poważnych korzyści dla stosunków handlowych Niemiec ze wschodem. Ponieważ Niemcy są zainteresowane w przywróceniu jako tako normalnych warunków w Rosji, jako w państwie, które pierwsze zgodziło się na zaprzestanie wojny, zapoczątkowując w ten sposób serię traktatów pokojowych, nie ulega wątpliwości, że rząd niemiecki starać się będzie o szybkie dostarczanie przemysłowi rosyjskiemu tych wyrobów, które do odbudowy są konieczne potrzebne, nie czekając zapewne, aż niemiecki przemysł eksportowy sam zdecyduje się na ryzyko.

Ze rząd niemiecki skłonny jest do inicjatywy w tym względzie, dowodzi zachowanie się jego na Ukrainie. Tam urząd gospodarczy Rzeszy pozakładał liczne młyny i cukrownie, dostarczając z Niemiec potrzebnych maszyn. Ukraina sprowadziła już setki wagonów maszyn rolniczych, sprzętów gospodarczych, towarów emaljowanych i t. d. To, co możliwe było na Ukrainie, możliwe będzie także w Rosji, zwłaszcza, że w porównaniu z olbrzymimi kosztami wojny ryzyko zaangażowania się gospodarczego w odbudowę Rosji nie jest znowu tak wielkie, a sowiety, mimo swych komunistycznych teorii i wbrew nim, dokonały już jednego na polu odbudowy gospodarczej. Jak wiadomo, zaczął już rząd sowieców wyzyskiwać siły wodne Rosji do elektryfikacji przemysłu, oraz ustanowił program gospodarczy, pełen wprawdzie dziwacznych pomysłów, ale nie pozbawiony konsekwencji. Będą więc Niemcy starali się dostarczać sowietowi maszyn, manufaktury, wyrobów włókienniczych i t. d., aby w ten sposób stworzyć podstawy żywej wzajemnej wymiany produkcji.

Z nad Donu nadeszły już do Niemiec poażne transporty wełny, z Kaukazu bawelny. Są to zaczątki, które wskazują, że niebawem i Rosja sowiecka może pójść śladem nowotworów kresowych. W Turcji i w Bułgarii również

już Niemcy przyłożyli ręki do odbudowy i reorganizacji przemysłu.

Jakkolwiek stosunki się ułożą, podźwignięty z wielkim trudem po wojnie przemysł polski zmuszony będzie szukać zaspokojenia także na terytorjach wschodnich. Stąd też rozwój wzajemnych stosunków handlowych zachodnich sąsiadów państwa polskiego ze wschodnimi nie może być obojętnym. Ponadto geograficzne położenie Polski jest tego rodzaju, że z natury rzeczy Polska w komunikacji tranzytowej nie może być pominięta. Mimo to istnieją plany — na polu budowy dróg wodnych — wyeliminowania Polski w formie rozszerzenia, względnie stworzenia takich komunikacji, któreby prowadziły nie przez terytorja, o których się myśli, że będą należały do państwa polskiego. Są to wprawdzie na razie jeszcze specjalnie dzielnicowe życzenia (Prus Książęcych wzg. Królewa), nie można ich jednak spuszczać z oka, gdyż znajdują wielu zwolenników nawet wśród kół, które zasadniczo nie są nam nieprzychylnie.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Ankiety statystyczne dla szkół średnich. Dn. 25 b. m. Sekcja II K. P. Ministerstwa W. R. i O. P. rozesała do wszystkich szkół średnich w Królestwie Polskiem droczne ankiety statystyczne z żądaniem jej zwrotu przed dn. 15 października. Ponieważ niektóre dawniej istniejące i nowokoncesjonowane szkoły nie podały nowych adresów, przeto K. P. Ministerstwo wzywa wszystkie średnie szkoły, które nie otrzymały ankiet statystycznych, o zgłoszenie się lub podanie adresów do Sekcji II (Ujazdowska № 37 i od 1 października — Plac Trzech Krzyży № 8).

Programy, biblioteczki i księgi szkolne dla szkół powszechnych. Ministerstwo W. R. i O. P. rozesała do k. p. inspektorów szkolnych okręgowych zeszyt I Programu dla szkół powszechnych 4 i 5-cio oddziałowych i program szczegółowy języka polskiego oraz spis książek do bibliotek szkolnych z wyjaśnieniami dla nauczyciela, prowadzącego bibliotekę. W związku z tem Ministerstwo poleciło inspektorom, aby nauczycielstwo na swoich konferencjach opracowywało szczegółowy plan nauki, rozdzielony na miesiące; opracowywanie szczegółowego planu nie ma na celu tworzenie szablonu, którego nie wolno przekraczać, lecz przemyślenie i określenie planu postępowania w ciągu roku szkolnego. Oprócz tego opracowane zostały przez Ministerstwo następujące księgi szkolne dla szkół „powszechnych 1) wykaz dzieci wpisanych do szkoły, 2) dziennik lekcyjny i 3) wykaz uczęszczania do szkoły; księgi te nabywać można za pośrednictwem Polskiej składnicy pomocy szkolnych (Krak.-Przedmieście 7 w Warszawie).

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

„Przegląd Polski” (Polski Pregled) organ polskiego biura prasowego w Sofji w numerze 32—33 zawiera szereg wiadomości o obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Obszerny artykuł p. t. „Debata w kwatrze głównej nad sprawą polską” wyjaśnia, co było przedmiotem rozmów w kwatrze głównej; daje szczegółowy przegląd wewnętrznej sytuacji politycznej w Polsce, ilustrując stanowisko poszczególnych ugrupowań w sprawie kierunku rozwiązania zagadnienia polskiego. W dalszym ciągu artykułu podane są główne postulaty polityczne, będące podstawą w budowie państwowości naszej. W artykule p. t. „Kandydaci do tronu polskiego” mówi się o najpopularniejszej kandydaturze arcyksięcia Karola Stefana, poczem skreślony jest krótki życiorys oraz związki, jakie zbliżają arcyksięcia Karola Stefana i jego rodzinę z Polską.

W obszernym artykule podane są wiadomości o procesie w Marmarosz-Sziget, wyjaśniające genezę procesu i jego przebieg. Zilustrowany jest tu stosunek Austrii do Legionów, a dalej informacje o przekształceniu formacji legionowej w kadrowe ramy wojska polskiego, odejście Polskiego Korpusu Posiłkowego do Galicji, wypadki po pokoju brzeskim i akt oskarżenia.

Numer „Przeglądu” uzupełnia przekład fragmentu z powieści z historii Podlasia z powstania r. 1863 p. t. „Kryjaki”.

Przesłanie ministerjalne w Holandji. W życiu parlamentarnem Holandji zaszedł ważny wypadek. W kraju tym rządziło od 5 lat ministerstwo, nie należące do żadnej z partii politycznych. Obecnie po wyborach, dokonanych na początku lipca, które wysłały do izby posłów po połowie przedstawicieli

lewicy i prawicy, królowa powołała do steru rządów gabinet czysto prawicowy o charakterze przeważnie urzędniczym.

Pracują parlamentu holenderskiego składa się z trzech różnych stronnictw: katolików (30 posłów), antyrewolucjonistów (13 posłów) i t. zw. stronnictwa chrześcijańsko-historycznego (7 posłów). Lewicą jest bardziej rozbita; obejmuje ona mianowicie 22 posłów z robotniczej partii socjalno-demokratycznej, dwóch przedstawicieli stronnictwa socjalno-demokratycznego bez dodatku, jednego przedstawiciela stronnictwa socjalistycznego, 6 czł. związku liberalnego, 4 niezawisłych liberalów, 5 demokratów i 3 czł. związku ekonomicznego.

Nowym gabinetem kierować będzie w charakterze ministra spraw wewnętrznych (tytuł prezydenta gabinetu nie istnieje w Holandji), jeden z najlepszych mówców parlamentu holenderskiego, Ruys de Beerenbrunck. Młody ten polityk, liczący niewiele ponad 40 lat, był wiceprezydentem izby posłów. Znany jest z żywej sympatii dla Belgii. Z innych wybitnych osobistości nowego gabinetu należy wymienić ministra sprawiedliwości, M. Heemskerka, skłaniającego się w swych sympatiach podobno ku Niemcom. Również nowemu ministrowi spraw zagranicznych, M. Van Karneebekowi, dotychczasowemu burmistrzowi Hagii, przypisują sympatię dla Niemców.

Czech o Ukrainie. W Bernie morawskiem pojawiła się książka Jaromira Necasa p. t. „Sprawa ukraińska”. Autor podkreśla w swem dziele, że w czasie wojny europejskiej Ukraińcy i Bułgarzy stworzyli wśród Stowian „front antysłowiański”. Dzieło ma za cel poinformowanie Czechów o stosunkach panujących na Ukrainie o politycznej stronie całej sprawy ukraińskiej i t. p.

Stosunek do Ukrainy życzliwy ale bardzo krytyczny.

Majątki skonfiskowane za przestępstwa polityczne. „Dziennik Wileński”, zastanawiając się nad pytaniem, czy przedawnienie prawa własności może rozciągać się na majątki skonfiskowane za przestępstwa polityczne, dochodzi do następujących wniosków: że zmiana stosunków politycznych, ze zmianą rządu, — upadają i czyny i racje do konfiskaty majątkowej. A więc, gdy wchodzi w władzę nowy rząd, to obowiązkiem jego będzie rewizja wszelkich spraw o dokonanych sekwestracjach i konfiskatach przez rząd ubiegły. W naszym kraju przez 150 lat gospodarki moskiewskiego rządu uległy konfiskacie i sekwestrowi nieobliczalnie w liczbach ilości ziemi i posiadłości skarbowych, królewskich klasztornych, kościelnych, a co najważniejsze prywatnych, rodowych i nabytych majątków i gmachów po miastach, miasteczkach i wsiach. Teraz, gdy wstąpiła nowa władza do zarządu krajem, należy pomyśleć o tem, ażeby prywatne osoby i instytucje społeczne jako konsystorzę katolickie i zarządy szkolne upomniały się o swoje prawa. Dlatego to przy Towarzystwie prawników lub przy T. P. O. W. powinny powstać komitety złożone z prawników i archiwarjanów, któreby podjęły wdzięczną pracę restauracji nieprzedawnionych praw własności, chociażby od czasu konfiskaty upłynęło półtora stulecia. Nie ulega wątpliwości, że wszczęte sprawy sądowe nie tylko po ukończeniu wojny w sądach nowych znajdą sprawiedliwą ocenę i majątki będą powrócone prawowitym spadkobiercom, zaś te majątki, które nie mogą być zwrócone, bo były już rozparcelowane lub sprzedane nowonabywcom, powinny być wykupione na koszt rządu moskiewskiego, lub w zamian muszą być uczynione nowe nadania z ziem skarbowych.

Nie ulega wątpliwości, że dochodzenie praw własności w wielu wypadkach będzie utrudnione i rozwiązanie tych trudności zależeć będzie od sprawności komitetów, które zajmą się podjęciem tych spraw. Z akcją prawną nie należy zwlekać i nawet teraz już, pomimo niezakończonych wojny, trzeba zacząć podnosić te sprawy w instytucjach sądowych niemieckich.

Sprawy małżeńskie. Stolica apostolska z uwagą na trudności czasu wojennego, wskutek starań J. E. ks. arcybiskupa warszawskiego, popartych przez J. E. ks. wzytatora apostolskiego, reskryptem z d. 20 lipca r. b. Nr. 68747 upoważniła na czas wojny i na 2 miesiące po zawarciu pokoju powszechnego J. E. ks. arcybiskupa metropolity do sądenia w trzeciej i ostatniej instancji spraw małżeńskich z całej warszawskiej prowincji królejskiej.

W wydanym na mocy władzy powyższej z d. 6 sierpnia r. b. dekrete erekcyjnym J. E. powołał do boku swego następujących członków trybunału III instancji ks. kanoników: Feliksa Puchalskiego i Jerzego Gautiera, na asesorów: ks. Juljana Roczkowski jako notariusza, ks. Karola Niemirę jako obrońcę związku małżeńskiego.

TELEGRAMY.

Cesarz Wilhelm do kanclerza.

Berlin, 30 września. (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Cesarz Wilhelm zwrócił się do kanclerza państwa hr. v. Hertlinga z reskryptem następującym:

„Wasza Ekscelencja zakomunikował mi, że nie jest w możności pozostawać nadal na czele rządu. Nie chcę odmawiać szlachności powodom pańskim i zmuszony jestem wyrzec się z ciężkiem sercem współdziałania pańskiego. Wdzięczność ojczyzny za ofiarę, jaką pan złożył przez objęcie urzędu kanclerskiego w poważnych czasach i za wyswiadczone przez pana usługi ma pan zapewnioną.

Życzeniem mojem jest, aby naród niemiecki skuteczniej niż dotąd współpracował w ustale-

